GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

25 PAZDZIER. 1917.

NR. 251. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40, rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190 — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Świecidła.

Rada Regencyjna Królestwa ma być za kilka dni wprowadzoną w swe funkcye. Termin odkłada się z tygodnia na tydzień, bo dziwnie ślimaczym chodem rozwijają się stosunki na okupacyjnych terenach. Miesiąc z górą upłynął od ogłoszenia patentu wrześniowego, a ledwie doszło do ogłoszenia nazwisk tryumwiratu, który Radę Regencyjną tworzy. Wprawdzie pocieszają nas, że stosunki przecież idą ku lepszemu, bo cóż znaczy zwłoka kilku tygodni, skoro między aktem listopadowym a patentem wrześniowym ziała pustka dwunastu miesięcy bez mała — smętna to wszakże pociecha dla tych, którzy wyszli już z szczęśliwego wieku naiwności i rzeczywistość mierzą faktami, nie ich zapowiedziami.

Na razie zaś mamy zapowiedzi, prawda, że bardzo dekoracyjne. Oto Rada Regencyjna ma być „intronizowana", jak wyrażają się dzienniki. „Czas" precyzuje tę uroczystość dokładniej, oświadczając, że ma być ona „rodzajem (!) koronacyi głowy państwa". Specyalna komisya rozstrząsa kwestye takiej wagi politycznej, jak tytuły, któremi ma przemawiać do Rady, do jej poszczególnych członków i jej funkcyonaryuszy. Rada, jako całość, ma mieć tytuł „Najjaśniejszej", natomiast każdemu jej członkowi z osobna ma przysługiwać intytulacya „Dostojności". Pierwszy funkcyonaryusz Rady miał zrazu mieć skromny charakter „Sekretarza Rady Regencyjnej" — dzisiaj słyszymy już, że będzie ni mniej ni więcej tylko „wielkim kanclerzem koronnym". Jeżeli mamy wierzyć różnym dziennikom, które z namaszczeniem omawiają szczegóły przyszłej pompy, to toczą się długie i mozolne układy o to, czy ma się strzelać z armat, czy wzdłuż drogi z zamku królewskiego do katedry ma stanąć szpaler wojskowy? Widzimy, że praca wre nie na żarty.

Prosimy, aby nas dobrze zrozumiano. Pojmujemy, iż instytucya taka, jak Rada Regencyjna, musi ukazać się w odpowiednich ramach, że jej wprowadzenie na stanowisko winno odbyć się w sposób uroczysty. Ale właśnie w imię powagi chwili i powagi osób tryumwiratu należy zapytać, czy nie za wielki akcent zaczyna spoczywać na akcesoryach, ceremoniałach i zewnętrznościach? Oczekujemy Rady Regencyjnej z ufnością, a niecierpliwie, bo pragniemy, aby jak najspieszniej objęła władzę i zaczęła ją wykonywać, a wiemy, iż władzę posiadać będzie, chociaż w ściśle zakreślonych granicach. Ogromnym jest też przedział między nią a Tymczasową Radą Stanu, zarówno co do terenu pracy, jak co do powagi osób, jakie w skład nowej instytucyi wchodzą. Ale właśnie dlatego możnaby bezpiecznie uniknąć różnych wspomnień, jakie złączyły się z „intronizacyą" czy „inauguracyą" Tymczasowej Rady Stanu, bo ciała poważne i wyposażone istotnemi atrybutami władzy mogą obchodzić się daleko mniejszym nakładem świecideł, niżeli twory wewnętrznie puste, które tę pustkę wewnętrzną musiały nadrabiać płaszczem i gestem.

Doświadczenie nauczyło nas, że tytuły nic tutaj nie stanowią. Widzieliśmy, jak owa Rada Stanu mało miała do radzenia nad sprawami dla społeczeństwa najważniejszemi i jak mało dorad żądały od niej czynniki zewnętrzne, chociaż wielki tytuł nadawał jej pozory czynnika niesłychanej wagi. A nazwanie prezesa jej Wielkim Marszałkiem Koronnym nie dodało, niestety, treści jego uprawnieniom, tak, że nakoniec sam zoryentował się, iż Królestwo zaczyna dotykać wcale dzisiaj niewesołych wspomnień Rzeczypospolitej Babińskiej. Teraz jednak rzecz idzie ku rzeczywistości i powadze. Same zasługi dotychczasowe członków tryumwiratu i samo powszechny szacunek, jaki ich otacza, powinien różnym komisyom i mistrzom ceremonii wytknąć szranki, w jakich trzeba się trzymać dla zachowania godności chwili i godności instytucyi, aby forma nie zaczynała przerastać nad treść, której przecież oczekujemy dopiero.

Tymczasem spotykamy takie obrazki, jak pełen uroczystości list „departamentu spraw politycznych" — przeżytku Tymczasowej Rady Stanu — wystosowany do redakcyj, aby nie pisały o „mianowaniu" Rady Regencyjnej, bo to jest „szkodliwe pod względem ogólno-politycznym" — ale o jej „wprowadzeniu", bo to „pod względem prawno-państwowym zasadniczo różni się od nominacyi". Zgoda zupełna, chociaż trudno nam zoryentować się, w czem ma tkwić polityczna szkodliwość lub polityczna korzyść z takiego czy innego wyrażania? Wszak wiadomo, że Rada Regencyjna przez czynniki okupacyjne została zatwierdzona, że akt ten poprzedziły długie i mozolne pertraktacye, które groziły niejednokrotnie rozbiciem. Jakaż więc zachodzi różnica między takiem zatwierdzeniem, któremu nadano nazwę wprowadzenia — a między nominacyą? Nie na formach wesprze się stanowisko Rady Regencyjnej w społeczeństwie, ale na zaufaniu, jakie sobie już zdobyła i jeszcze utwierdzi. Od jej poparcia przez ogół będzie znów zawisłym jej wpływ i powaga na zewnątrz — nie od więcej czy mniej szumnego terminu, jakiego użyło się przy jej ogłaszaniu. Jeden zaś i drugi moment powagi — wewnętrzny i zewnętrzny — będzie tem wyższym, im trwalszą i żywotniejszą treścią wypełni Rada swe kompetencye, im głębiej przekona się kraj i społeczeństwo, że ma w niej reprezentacyę zdolną działać z siłą, energią i stanowczością, zdolną — rządzić.

Niech więc odbędzie się uroczystość „intronizacyjna" czy „inauguracyjna" — chociaż doprawdy możnaby unikać niepoważnych skojarzeń, jakie musi budzić „intronizacya" trzech osób na jeden tron, tak jakby je budziła koronacya trzech głów. Niech się odbędzie wspanialej, czy mniej pompatycznie, byle przejść przez nią do tego, co najważniejsze: do wykonywania władzy, do rządzenia. Społeczeństwo oczekuje czynów prawodawczych i administracyjnych z daleko większą niecierpliwością, niż salw armatnich, które przebrzmią i zginą wraz ze swoim dymem. Bo w tem przywiązaniu wagi do kostyumów i dekoracyj przebija się zaiste nie najlepsza cząstka polskiego temperamentu, a cząstka, niestety, znamienna i tej znamienności zawdzięczająca obecne nasze uwagi. Wszak jednem z zadań, które Tymczasowa Rada Stanu uważała za nader pilne, było układanie ceremoniału dla przyjęć u regenta, wyznaczanie miejsc szambelanom, niemal rysowanie im mundurów — tak przynajmniej słyszało się od osób poważnych i wcale niezbudowanych tem, że podobna zabawa wykrada miejsce — pracy.

Czasy są doprawdy poważne — o tem musi pamiętać każda komisya uroczystościowa. Żyjemy w samym środku dramatu dziejowego, który ma i musi skończyć się odbudowaniem Polski. Jeżeli do pracy nad niem przystępujemy z taką powagą i z tak głębokiem poczuciem chwili historycznej, jakie przenika świętym dreszczem cały naród, to niechże nie mącą tego wielkiego momentu żadne ślady dawnych nawyczek, które kazały nam przywiązywać znaczenie do gestów i frazesów. Latały one nad Polską upadającą — wygnać je trzeba z nad zmartwychwstającej. A choćby przykróciło się nieco uroczystości, to tem więcej zostanie czasu i energii na twórczą pracę.

Legendarny obóz pasywistyczny w Polsce pomnożył się o dwóch „pasywistów": jednego zmarłego i jednego żyjącego. Obu wywęszyła przenikliwa redakcya „Neue Lemberger Zeitung", pisma, którego istnienie przy sposobności anonsujemy naszym czytelnikom.

Pierwszym z nowoodkrytych pasywistów był Kościuszko. Więcej: był „typem pasywisty". Wódz z pod Racławic ujawnił swój pasywizm w sposób zupełnie dla „Neue Lemberger Zeitung" niewątpliwy tem, że żądał od Napoleona „dowodnych gwarancyj" w spawie polskiej, przyczem zachodzi jeszcze obciążająca okoliczność, iż „nikt inny", tylko właśnie on pierwszy ogłosił hasło Polski niepodległej, wolnej i zjednoczonej.

Pod silnymi ciosami tych argumentów można się istotnie zachwiać w utartem dotychczas mniemaniu, że człowiek, który ostrzem szczekocińskiej szabli pertraktował z wstrętliwością dostojnych sąsiadów Polski — był mężem czynu.

Ale drugi pasywista?

To generał-gubernator lubelski, J. E. hr. Stanisław Szeptycki.

Czy żądał również „dowodnych gwarancyj?" Czy, broń Boże, usiłował coś zjednoczyć? Nie. Ale w dniu zamianowania regentów Królestwa Polskiego „wzywał pomocy ducha Kościuszki".

To chyba wystarczy. Km.

Sytuacya na frontach.

Mimo zbliżającej się zimy i mimo jesiennej szarugi operacye na frontach nie ustają. Wszystko wskazuje na to, że obie strony walczące szukają jakiegoś poważnego rozstrzygnięcia jeszcze w bieżącej jesieni.

Na pierwszy plan wysuwają się operacye francuskie koło Soissons i akcya niemiecka w zatoce Ryskiej. Co do pierwszych przypomnieć trzeba, że Francuzi około pięć miesięcy gromadzili swe siły, aby podjąć nową akcyę zaczepną. W ostatnim czasie przeprowadzili z większych operacyj jedynie uderzenie pod Verdun, które odepchnęło Niemców od północnego sektora twierdzy, stwarzając jej trochę oddechu w tym kierunku. Obecny front północny pod Verdun biegnie od Avocourt przez Bethiucourt, Regnaville, Samognieux ku Beaumont, następnie półn. brzegiem lasu Fosses ku Bezonvaux poza lasem Hardaumont ku południowi. W ten sposób Francuzi odepchnęli Niemców prawie do linii dawnej, jaką ci ostatni zajmowali przed wielką ofenzywą na Verdun.

Obecnie celem ataku francuskiego, podjętego na północny wschód od Soissons, jest Lens. Nie po raz pierwszy kuszą się Francuzi o przełamanie niemieckiego frontu w tym właśnie punkcie. Odcinek ten stanowi bowiem rodzaj węzła frontu w dwu kierunkach ku Reims i ku St. Quentin. Tutaj znajduje się także Chemin des Dames, o którego posiadanie od roku przeszło toczą się zacięte walki. Laon niejednokrotnie znajdowało się pod ogniem dalekonośnych dział francuskich.

Jak z wczorajszego wieczornego komunikatu niemieckiego wynika, pierwsze uderzenie piechoty francuskiej przyniosło pod Soissons znaczny zysk terenowy. Chavignon, które komunikat wymienia, leży około półtora kilometra poza dotychczasowym frontem. Posunięcie się linii francuskiej pod tę miejscowość stanowi zagrożenie, a może nawet zdobycie fortu Malmaison, który był tutaj silnym punktem oparcia. Posuwanie się Francuzów w kierunku na Laon stanowi poważne zagrożenie silnej pozycyi niemieckiej, opartej o sieć kanałów między La Fere a St. Quentin.

We Flandryi Anglicy konsekwentnie prowadzą dalej swe ataki, krusząc front niemiecki. Każdy atak przynosi im małe wprawdzie, ale w każdym razie strategicznie o tyle wartościowe zyski terenowe, że zmuszają one kierownictwo niemieckie do stałego przesuwania linii bojowej. Wprawdzie elastyczny front niemiecki jest tu założony na bardzo szerokim terenie, ale w każdym razie przypomnieć warto los walk w okolicy Bapaume—Peronne, gdzie także stałe obłamywanie linii obronnej musiało zakończyć się większem przesunięciem jej ku tyłowi. Zwłaszcza eksponowany jest niemiecki odcinek frontu na południe od Dixmuiden, oraz ubezpieczenie lasu Houthoulst. Anglicy powoli, ale stale posuwają się w kierunku Staden, o którego znaczeniu strategicznem pisaliśmy już.

Operacye na froncie północnym w zatoce Ryskiej zostały w pierwszej swej fazie zakończone. Zajęcie kompleksu wysp Ozylii, Dagö i Moon oddało w ręce Niemców nową podstawę operacyj przeciw północnemu frontowi rosyjskiemu. Nadchodzą wiadomości, wskazujące, że zdobycie tych wysp wywołało wielkie niepokoje na wyspach Alandzkich u wybrzeży Finlandyi, którym może grozić podobny los. Obecnie aktualnem staje się pytanie, czy Niemcy wykorzystają swe powodzenie i spróbują wylądować korpus ekspedycyjny w północnej części Estonii. Za punkt wyjścia służyćby mogły dwa porty w Pernau i Hapsal. Zwłaszcza ten ostatni, ponieważ może być doskonale zabezpieczony od strony morza, stoi na pierwszym planie. Niebawem rozstrzygnie się pytanie, czy Niemcy przed zimą pójdą na Petersburg, czy też nie.

Jak powstała Rada regencyjna?

Hr. W. Roztworowski, były dyrektor departamentu spraw politycznych w Tymcz. Radzie Stanu, w rozmowie z redaktorem „Kuryera Polskiego" skreślił w następujący sposób genezę Rady regencyjnej:

Koncepcya Rady Regencyjnej powstała wkrótce po deklaracyi państw centralnych z 8 czerwca, będącej, jak wiadomo, odpowiedzią na znane postulaty Tymczasowej Rady Stanu z dnia 1 maja. Twórcą tej koncepcyi jest jeden z przywódców Stronnictwa Narodowego, członek Rady Departamentu Spraw Politycznych, pan Maryan Zbrowski, który złożył odpowiedni wniosek w tym względzie do Rady Departamentu. Spotkał się on tam z żywem uznaniem i został jednogłośnie przyjęty. Było to właśnie w tym czasie, kiedy podkomisya do ułożenia Tymczasowej Organizacyi władz polskich wyłoniona przez Tymczasową Radę Stanu, a składająca się z pp. Bukowieckiego, Grendyszyńskiego, Kaczorowskiego i prof. Buzka, zajęta była opracowaniem odnośnych projektów, które w myśl deklaracyi państw centralnych z 8 czerwca miały być przedstawione obu rządom sprzymierzonym.

Po zaakceptowaniu przez Radę Departamentu Spraw Politycznych projekt Rady regencyjnej został przezemnie złożony wspomnianej podkomisyi, która przedstawiła go następnie komisyi, złożonej z członków T. R. St. i osób zaproszonych. Początkowo spotkał się on tam z pewną opozycyą, wychodzącą z założenia, iż wysunięcie tej koncepcyi może przedłużyć sprawę organizacyi władz. Jednakże przy omawianiu oddzielnych artykułów projektu organizacyi bardzo szybko uwydatniły się dodatnie strony koncepcyi, to jest ustanowienie zwierzchnej władzy państwowej, bez czego cała organizacya władz byłaby zawieszona w powietrzu. Już zaraz na następnem posiedzeniu ci, którzy początkowo wyrazili swoje wątpliwości pod adresem Rady Regencyjnej, przyznali, iż bez niej projektowany gmach będzie niekompletny. — będzie korpusem bez głowy!

Ostatecznie komisya przyjęła dwa projekty tymczasowej organizacyi władz — jeden z Radą Regencyjną, drugi bez niej. Oba projekty po zaakceptowaniu ich przez Tymczasową Radę Stanu zostały w dniu 3 lipca z obszernemi motywami, opracowanemi przez Departament Spraw Politycznych złożone za pośrednictwem komisarzy rządowi niemieckiemu i austro - węgierskiemu".

Okupanci z dwóch zaproponowanych sobie form przyjęli — Radę regencyjną.

Co uradzili pastorzy niemieccy w Łodzi?

Nielegalnie odbyty synod w Łodzi obradował w dalszym ciągu nazajutrz po opuszczeniu go przez najwybitniejszych członków kościoła ewangielickiego w Królestwie i sztucznie skonstruowaną większością uchwalił nowy statut kościelny, podyktowany przez p. Boselera. O przebiegu tego drugiego dnia obrad podaje prasa warszawska kilka ciekawych szczegółów, już tylko na podstawie sprawozdania „Deutsche Warschauer Zeitung".

Odezwały się przedewszystkiem echa tłumnego exodusu ewangielików nie - importowanych.

Pan von Posadowsky, podniósłszy się z prezydyalnego fotela, poświęcił parę słów „ubolewania godnym" wypadkom poprzedniego dnia, „wywołanym przez obstrukcyę polskiej mniejszości", poczem odczytał wniesione do prezydyum pismo protestujące radców konsystoryalnych Gundlacha, Holtza, Schoenaicha i Angersteina, którzy uzasadniają znane nam już motywy, dla których musieli usunąć się z sali obrad. Pastor Loefler zakomunikował dalej zebranym oświadczenie pisemne pastorów tubylczych, t. j. pochodzących z Królestwa, że z uwagi na nieobecność naczelnych władz miejscowego kościoła ewangielickiego w synodzie zrzucają z siebie wszelką odpowiedzialność na wypadek, gdyby mimo to projekt nowej ordynacyi kościelnej miał się stać prawem.

Po odczytaniu tych protestów i zastrzeżeń zabrał głos pastor Beese i złożył imieniem pastorów pozostałych na sali, a więc i przybyłych świeżo z Niemiec, oświadczenie, zapewniające o lojalności tych panów wobec państwa polskiego a tylko [illegible] trwania przy (niezagrożonem zresztą przez nikogo) wyznaniu ewangielickiem. Miał to być plaster łagodzący wrażenie, jakie na zewnątrz musiały wywołać wypadki poprzedniego dnia, w których świetle „lojalność" pastorów niemieckich wobec kraju uwydatniła się w nader charakterystyczny sposób.

Poczem już bez żadnych przeszkód poczęto uchwalać paragrafy nowej ustawy. Uchwalono ją sprawnie i gładko, jak między przyjaciółmi.

Aby przykładowo zademonstrować zadziwiającą lojalność jej autorów wobec rodzącego się państwa polskiego, wystarczy przytoczyć tutaj dwa postanowienia powzięte przez pseudo - synod łódzki, które swem respektowaniem uczuć i interesów polskich wybijają się ponad inne.

Po pierwsze: Językiem obrad synodów krajowych kościoła ewangielickiego w Polsce ma być od tej pory język niemiecki.

Powtóre: Kandydaci na pastorów w Polsce muszą odbyć czteroletnie studyum teologii luterańskiej na którymkolwiek wydziale teologicznym w Niemczech.

Są to najordynarniejsze w świecie zakusy zgermanizowania polskiego kościoła ewangielickiego. Nie chodzi w nich bynajmniej o ochronę „uciśnionej niemczyzny", która nota bene w przeciwieństwie do udręczeń, jakie żywioł polski w Kongresówce znosił pod moskiewskimi rządami, cieszyła się zawsze protekcyą nadwiślańskich kacyków, a której nie grozi nic tembardziej w przyszłości. Nie. To nie potrzebująca ochrony niemczyzna wypowiedziała się w uchwałach łódzkich. To niemczyzna żarłoczna i nienasycona, grabiąca cudze dobro i urągająca prawu do życia innych ludów, niemczyzna Reventlowów i Westarpów, tych tępych a opętanych szałem zdobywczym łbów junkierskich, które dysząc żądzą ujarzmienia i deptania wszystkiego dokoła, nie mogą znieść, iż ziemie polskie, odebrane Rosyi, zamiast stać się łupem ich drapieżnych instynktów, gotowe rozwinąć się w samodzielny twór, w myśl aktów monarchów okupacyjnych.

Ten wiekuiście głodny duch „aneksyi" był obecny na nieprawym synodzie łódzkim, na którym polskiemu kościołowi ewangielickiemu narzucono okowy niemczyzny.

Uchwały powzięte w Łodzi nie mogą być uznane za obowiązujące, gdyż większość dla nich osiągnięto sztucznie przez dopuszczenie na salę obrad pastorów sprowadzonych z Niemiec i urzędników, służących przelotnie w kraju, z którym nic zgoła ich nie łączy. Fakt, iż miejscowe władze ewangielicko - kościelne nie uznały legalności zebrania i opuściły je z protestem, będzie dla ewangielików Królestwa Polskiego bardziej miarodajnym, niż to, co sobie uchwalił pan von Posadowsky i inni panowie, prowadzący w Polsce hotelowy żywot. Kor.

Obchód Kościuszkowski w Szwajcaryi.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Rapperswyl, w październiku.

Rapperswyl, gdzie spoczywa serce bohatera z pod Racławic, i Solura, miejsce jego zgonu, oddały hołd pamięci wielkiego wodza. Program obchodu rozpoczął się w sobotę 13. bm. w Rapperswylu uroczystem zebraniem miejscowej publiczności, oraz przybyłych z całej Szwajcaryi Polaków. Zgromadzonych powitał imieniem zarządu miasta p. August Bauman, poczem ks. A. Brändle wygłosił przeznaczony dla publiczności szwajcarskiej odczyt o Kościuszce. W części muzycznej zebrania wystąpili: znana szwajcarska śpiewaczka L. Barblan, pianistka Wierzbicka i artysta opery warszawskiej Malawski. Nazajutrz (niedziela 14. bm.) całe miasto przybrało szatę odświętną: gmachy miejskie, zamek i mauzoleum Kościuszki przybrano flagami. Z najwyższej wieży zamkowej strażnik co godzina wygrywał krakowski „hejnał maryacki". Solenne nabożeństwo zgromadziło tłumy Szwajcarów i Polaków, pieśni kościelne wykonał chór pod batutą kompozytora Henryka Opieńskiego. Kulminacyjnym punktem programu był olbrzymi pochód ze sztandarami i wieńcami do mauzoleum Kościuszki. Na czele pochodu młodzież niosła chorągiew polską i państwową chorągiew szwajcarską, oraz sztandary wszystkich kantonów Szwajcaryi. Po powitaniu pochodu przy mauzoleum przez dyrektora Muzeum Rapperswylskiego p. [illegible] Żmigrodzkiego przemawiali: w [illegible]

mieckim prof. G. Narutowicz z Zurychu i w języku polskim p. K. Lutostański z Warszawy. „Kościuszko — mówił p. Lutostański — był żywym symbolem jedności Rzeczypospolitej. On skupił w sobie wszystkie siły sławnej przeszłości narodu, całą wolę życia, wszystkie nadzieje na przyszłość. To też ojczyzna oddała mu w ręce władzę taką, jakiej nie mieli jej królowie i hetmani!“ Odegranie pieśni polskich przez orkiestrę zakończyło uroczystość przy mauzoleum.

Tegoż samego dnia wieczór rozpoczął się obchód Kościuszkowski w Solurze „akademią“ w sali ratuszowej. Imieniem Komitetu przemówił dr Stefan Bartoszewicz, imieniem miasta dr Bernard Wyss, odczyt o Kościuszce wygłosił znany szwajcarski historyk dr Adolf Lechner. W części koncertowej wystąpiła artystka opery lwowskiej Szymanowska, oraz artyści, którzy brali udział w wieczorze Kościuszkowskim w Rapperswylu. W poniedziałek 15. bm. odbyło się w katedrze solurskiej solenne nabożeństwo w obecności biskupa bazylejskiego Stammlera, popołudniu zaś tłumy publiczności ruszyły pochodem do „domu Kościuszki“, przybranego pięknie w festony biało-amarantowych kwiatów i do grobowca bohatera w Zuchwylu. W pochodzie kroczył cały szereg poważnych polskich delegacyj. Wieniec od Warszawy nieśli: prałat Przeździecki i prof. uniw. Kowalski, srebrny wieniec od Komitetu weweyskiego zasłużony twórca tegoż Komitetu, Antoni Osuchowski, wieniec od Komitetu obchodu powstaniec z r. 1863, dr Miniat, prof. uniw. dr Bassalik i literat Jan Pietrzycki. Przed „domem Kościuszki“ przemawiali: dr Bartoszewicz, Jan hr. Żółtowski, p. S. Zaleski z Fryburga i imieniem rzadu szwajcarskiego prezydent kantonu solurskiego, dr Hans Kaufman. „Szwajcarya — jak zaznaczył reprezentant rządu szwajcarskiego — jest dumna, że była ostatnią przystanią pielgrzymki ziemskiej polskiego wodza, a dziś, gdy w zawierusze światowej ważą się losy narodów, z całej duszy i serca całego woła ku siostrze swej, Polsce: Wstań wolna i bądź szczęśliwa!“ Po mowie dra Kaufmana orkiestra zaintonowała hymn: „Boże, coś Polskę“ i hymn szwajcarski. Przy grobowcu bohatera, gdzie zakończyła się solurska uroczystość, przemówił ks. Skaziński z Fryburga i znany przyjaciel Polski, publicysta francusko-polski, p. Rene Claparede z Genewy.

Cała prasa szwajcarska (tak niemiecka, jak francuska i włoska) wystąpiła z artykułami, poświęconymi Kościuszce. Jedno również z pism solurskich zamieściło piękne wspomnienia o „starym panu generale“, jak powszechnie nazywano Kościuszkę w Solurze.

J. N.

Chłop polski wobec szkoły.

Warszawska „Gazeta Świąteczna“ komunikuje następujący fakt:

Gmina Starowiejska w powiecie węgrowskim uchwaliła sprawę, która powinna rozbrzmiewać po kraju głośniej, niż inne, codzienne wydarzenia. Wbrew twierdzeniom, które mówią, niekiedy słusznie, że wieśniak dziś „nosi w kieszeni węża“, to jest skąpi na wszystko, co nie złączone z ciasno pojętem jego dobrem doczesnem, gminiacy starowiejscy, zachęceni przez proboszcza ks. F. Wojciechowskiego, zgromadzili się na placu kościelnym po sumie 2 września, aby naradzić się nad sprawą kształcenia dzieci.

Dotychczas utrzymywano jedną szkołę. Było to oczywiście niesłychanie mało na potrzeby gminy (w Królestwie gmina obejmuje szereg poszczególnych wsi). To też za staraniem i zachętą przewodniczącego „zarządu okręgowego „Macierzy Szkolnej“ w powiecie węgrowskim ks. Cyrawskiego, który wraz z wójtem Grabowskim kierował zgromadzeniem, gminiacy uchwalili płacić rocznie ze składek 26 tysięcy marek i z tego utrzymać nie jedną, ale jedenaście szkół!

W ten sposób cała parafia zostanie jakby zasiana szkołami. Gospodarze będą płacili na to po 3 marki od morga. Poczyniono starania, aby wyszukać jedynastu nauczycieli, którzy sprawę oświaty poprowadzą w duchu narodowym i katolickim. Czuwać nad tem będzie rada szkolna i komisya rachunkowa, złożona z 20 osób do której wchodzą: proboszcz, wójt, dwaj pełnomocnicy gminni, po jednym gospodarzu z każdej wsi, oraz dwóch przedstawicieli większych dóbr.

Przytoczony przez „Gazetę Świąteczną“ powyższy objaw zbiorowego zrozumienia wartości oświaty przez lud musi najwyższą otuchą przejąć wszystkich pracujących nad dźwignięciem Polski ze stuletniego upadku.

KRONIKA.

CZWARTEK
25
Daryl

Wschód słońca o godz. 6.20 r.
Zachód „ „ 4.30 w.
Długość dnia godz. 10 m. 16.
Najniż. ciepłota 4.8, najw. 8.7.
Prognoza: Chwilami deszcz.

Z miasta.

O USTALENIE PISOWNI. W myśl uchwały wa... ...go zgromadzenia członków Akademii Umie... ...ości wydział filologiczny na podstawie otrzy... ...anego mandatu postanowił na posiedzeniu d. 6 października b. r. zwołać konferencyę w sprawie ostatecznego ustalenia pisowni na dzień 5 stycznia 1918 (rano). Prócz członków wydziału filologicznego uchwalono zaprosić do współudziału w konferencyi: 1. Gal. Radę szkolną krajową, 2. Departament oświecenia publicznego w Warszawie, 3. Tow. Przyjaciół nauk w Poznaniu, 4. Tow. naukowe w Toruniu, 5. Tow. naukowe w Warszawie, 6. Tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie, 7. Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, oraz krakowski oddział tegoż Towarzystwa, 8. Stow. nauczycielstwa polskiego w Warszawie, 9. nakoniec osobno kilku wybitnych rzeczoznawców z Warszawy i z Galicyi. Instytucye zaproszone na konferencyę zechcą wyznaczyć ze swego grona po jednym lub dwu członków i o osobach wybranych na delegatów zawiadomić jak najwcześnie zarząd Akademii. Byłoby niezmiernie pożądane, by tak miejscowi członkowie konferencyi, jak delegaci zaproszonych Towarzystw zechcieli przybyć o jeden dzień wcześniej, t. j. 4 stycznia 1918 i zejść się w Akademii, aby odbyć przedwstępne narady w celu odpowiedniego przygotowania materyału na konferencyę w dniu 5 stycznia. O ile tak wymienione Towarzystwa, jak i fachowi uczeni, zajmujący się pisownią, chcieliby w sprawie ustalenia pisowni wnieść na konferencyę jakiekolwiek pisma, memoryały lub wnioski, to należałoby je nadesłać do Akademii co najmniej na cztery tygodnie przed datą konferencyi, aby specyalni sprawozdawcy mogli tak nagromadzony materyał przygotować do wspólnych obrad.

ZE ZWIĄZKU MIAST GALICYJSKICH komunikują nam: Wskutek wyjazdu prez. Związku dyrektora galicyjskiego wojennego Zakładu kredytowego, posła Franciszka Maryewskiego, do Lwowa, kierownictwo biura Związku większych miast Galicyi w Krakowie objął wiceprezes poseł Dr Ferdynand Maiss, burmistrz m. Bochni.

Zamieszczając komunikat powyższy, musimy podnieść, że Związek działalnością swoją zbyt rzadko przypomina się ludności, które interesów ma bronić. Obecnie np. prawie ze wszystkich miast w kraju nadchodzą alarmujące wieści o katastrofalnym braku mąki i chleba. Dotychczas jednak nic nie słychać, aby Związek przedsięwziął w tej sprawie jakąkolwiek akcyę. Podobnie w wielu innych ważnych dla ludności sprawach, jak np. kwestya zaopatrzenia w opał, naftę i inne artykuły objęte w administracyę państwową, względnie przez centrale, Związek wogóle w ostatnim czasie nie miał nic do powiedzenia, tak, jakby miasta galicyjskie nie cierpiały żadnych pod tym względem niedostatków. Ta bezczynność Związku w najważniejszych dla ludności miejskiej sprawach zasługuje na publiczną naganę. Otrzymaliśmy też kilka zażaleń i uwag krytycznych pod adresem zarządu Związku, który tak rażąco obowiązki swoje zaniedbuje. Nie zamieszczamy ich na razie w przekonaniu, że tych kilka słów wystarczy, by Związek ocknąć z dotychczasowej bezczynności i pobudzić go do podjęcia pracy, której tak wiele ma przed sobą.

ZBIÓRKA NA GROBY I CMENTARZE. Na murach miasta Krakowa pojawiła się gorąca odezwa, wzywająca do składek na cele utrzymania i pielęgnowania grobów i cmentarzy wojennych. Publiczna zbiórka na ten cel odbywać się będzie w dniach 31 października, oraz 1 i 2 listopada. W Krakowie organizacyą tej zbiórki zajęła się komenda wojskowa.

MIEJSKA RADA GOSPODARCZA odbędzie dziś wieczorem posiedzenie wspólnie z komisyą aprowizacyjną. Porządek obrad obejmuje sprawę zaopatrzenia miasta w węgiel i wnioski członków.

„CAREWICZ“ — najświeższy utwór Gabryeli Zapolskie, z którym występuje teatr im. Słowackiego w sobotę 27 b. m., posiada obok wszystkich zalet tylu i faktury dramatycznej znakomitej autorki nieco odmienny charakter od sztuk dotychczasowych. Silny realizm utworów poprzednich zastępuje w „Carewiczu“ w szeregu scen, głębszy ton melancholii i sentymentu, a służący za kanwę treści, konflikt serca z racyą stanu, przedstawiła autorka w subtelnych pastelowych barwach. Sztuka mistrzyni teatru posiada nadto świetne popisowe role, przedewszystkiem głównych bohaterów: carewicza i Soni, oraz charakterystycznych figur dworu, jak oddany z duszą kamerdyner, służący, przewrotny minister i antyteza jego Wielki Książę rycerski i otwarty. Atrakcyjnej tej nowości przygotowała dyrekcya możliwie najwystawniejszą oprawę sceniczną, a reżyserya p. Zelwerowicza, oraz soby wykonawców pp. Majdrowiczówna, Węgierko, Sosnowski, Noskowski, Żytecki i Jarniński, zapewniają wielkie powodzenie głośnej już obecnie sztuce.

Dzisiaj po raz czwarty „Nigdy zapóźno“ W. Bernsteina i P. Wolffa; jutro „Warszawianka“ i „Sędziowie“ St. Wyspiańskiego.

KWARTET CZESKI W GALICYI. Sławny „Kwartet czeski“, najznakomitszy współczesny zespół kameralny, przybędzie w najbliższym czasie do Galicyi na tournee, którą urządzi dyrekcya koncertów krakowskich T. Trzcińskiego. Niezrównana czwórka wystąpi w Tarnowie, Przemyślu, Lwowie i w Zakopanem; w Krakowie dadzą się artyści słyszeć w pierwszych dniach listopada. Wobec tego, że ostatni wieczór kwartetowy w Krakowie odbył się jeszcze w marcu 1914 (Brukselczyków) obecny występ świetnych artystów czeskich wypełni dotkliwą lukę w naszym ruchu muzycznym. Kwartet czeski nie występował u nas od roku 1911. Zamówienia biletów w księgarni F. Eberta, hotel Saski.

EMIL SAUER, którego koncert krakowski zapowiedziany został na niedzielę 28 b. m. w sali „Sokoła“, koncertował przed kilku dniami w Wiedniu, gdzie go, jak zwykle, przyjmowano z niezwykłym entuzyazmem. Po koncercie wiedeńskim otrzymał Sauer zaproszenie na kilkanaście koncertów w Niemczech, zaś 26 b. m. wystąpi z koncertem we Lwowie, który to koncert urządza gal. Tow. muzyczne we Lwowie, z ramienia „Krakowskiego Biura koncertowego“.

Poza programem, złożonym z dzieł klasycznych, najwięcej zainteresowania budzi u nas szereg własnych kompozycyj Sauera, znanych dobrze każdemu pianiście. Kraków będzie miał tę rzadką sposobność usłyszenia ich w interpretacyi kompozytora.

ZBIEGOWISKO. Wczoraj koło godziny dziesiątej wieczorem tłum ludzi tuż koło dworca kolei zatrzymywał przechodniów. W pośrodku tłumu przedstawiał się taki widok: Na ziemi nieprzytomny leżał na wznak człowiek w mundurze, obok nachylony nad nim, przykuty do jego ręki, zdaje się jego towarzysz-więzień, który zanosił błagalne prośby do eskortujących go dozorców, by go odkuli. Mimo zaklęć na litość i poczucie ludzkości, mimo nawet interwencyi „uczuciowej“ publiczności nie zmiękczyły się serca opiekunów, którzy czekali aż chory odzyska przytomność.

NOWY TAJNY MAGAZYN NICI. Funkcyonaryusze biura dyrekcyi policyi dla zwalczania lichwy żywnościowej wykryli wczoraj nowy tajny magazyn nici przy pl. Wolnica l. 2. Właścicielem magazynu jest handlarz żydowski B. Feiner. W magazynie znaleziono kilkadziesiąt paczek nici wszelkich kolorów. Towar skonfiskowano.

Szczęśliwy dzień miał również plutonowy policyi Pasternak, który na ulicy Piekarskiej przytrzymał żydowskiego handlarza nieznanego nazwiska, gdy na wózek ładował pakę, która wydała mu się podejrzaną. Gdy p. Pasternak polecił pakę zatrzymać, handlarz wcisnął mu w rękę banknot tysiąckoronowy. P. Pasternak banknot przyjął, a pakę zabrał i polecił odstawić do dyrekcyi policyi, gdzie ją otworzono i stwierdzono, że zawiera nici. Właściciel paki tymczasem zniknął bez śladu.

SPRZEDAŻ KAPUSTY na podstawie asygnat miejskiego biura aprowizacyjnego w większych ilościach odbywa się na placu drzewnym w magazynach miejskich. Kapusta w ilościach drobniejszych sprzedawaną jest na razie na placu Jabłonowskich.

Z Polski i ze świata.

Z NAMIESTNIKOWSKIEGO KOMITETU RATUNKOWEGO. W ubiegłym tygodniu przewodniczący prezydent komitetu Dr Dembowski przedsięwziął — jak donosi „Gaz. lw.“ — podróż informacyjną do dalszych pięciu powiatów: stanisławowskiego, bohorodczańskiego, tłumackiego, buczackiego i czortkowskiego. W siedzibach starostw odbył konferencye z przedstawicielami władz i wybitnemi osobistościami miejscowego społeczeństwa obu narodowości, badając najpilniejsze potrzeby ludności powiatu i sposoby skutecznego zaradzenia im. Zwracając szczególną uwagę na opiekę nad młodzieżą szkolną, tak długo pozbawioną nauki i umożliwienia jej dalszej pracy, prez. Dembowski zajął się gorliwie ułatwieniem podjęcia nauki w szkołach dotąd nieczynnych, oraz zakładania ochronek, otwarcia burs, na które to cele w kilku miastach udzielił doraźnej pomocy z funduszów komitetu.

WYDZIAŁ KRAJOWY WE LWOWIE. Pisma lwowskie donoszą: Przeprowadzka Wydziału krajowego trwała kilka dni, a zwłaszcza transport aktów i mebli odbywał się partyami. 19 i 20 bm. przed południem w gmachu sejmowym można było zauważyć duży ruch, wypakowywano akta, ustawiano meble; tu i ówdzie urzędnicy załatwiali sprawy niecierpiące zwłoki. Prezydyum Wydziału kraj. natychmiast rozpoczęło urzędowanie, tak, że nie da się odczuć przerwy, spowodowanej zmianą siedziby. Kierownikiem biura prezydyalnego jest radca p. Pisarski, który agendy tego biura prowadził przed wojną. Dotychczasowy kierownik biura st. radca p. Dr Przygodzki, który nim był przez cały czas pobytu Wydziału krajowego poza Lwowem, otrzyma kierownictwo jednego z departamentów. Normalny tok urzędowania rozpocznie się w najbliższych dniach.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI W PRZEMYŚLU. W niedzielę rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze. W stalach w prezbiteryum po jednej stronie zebrał się sztab Legionów z p. pułk. Zielińskim i p. bryg. Hallerem na czele, po drugiej przedstawiciele władz autonomicznych, książę W. Sapieha jako marszałek powiatu i p. komisarz Łyszkowski; środek zajął cały korpus oficerski leg. Sumę celebrował J. E. ks. biskup Pelczar w otoczeniu duchowieństwa. Po „Wierzę“ wystąpił na ambonę ks. prof. Dr Momidłowski i w porywających słowach skreślił postać Kościuszki jako wzór człowieka, Polaka, żołnierza, wodza, a zawsze i wszędzie opierającego się na wierze, Bożym zakonie. Hymn „Boże coś Polskę“ odśpiewany przez wszystkich zebranych w kościele, zakończył nabożeństwo. Zaraz po sumie koło katedry ustawił się pochód, który podążył na rynek. Tam przemówił prof. Przyjemski, poczem odśpiewano pieśni narodowe. Na uroczysty wieczór w sali zamkowej przybyli ks. biskupi Pelczar i Fischer, przedstawiciele Komendy legionów i bardzo liczna publiczność. Przemowę wygłosił prof. Garlicki. Po produkcyach deklamacyjno-wokalnych publiczność odśpiewała z towarzyszeniem orkiestry „Rotę“ Konopnickiej.

DAR CESARZA KAROLA DLA CZĘSTOCHOWY. Dzienniki warszawskie donoszą: Cesarz Karol ofiarował z okazyi ustanowienia Rady regencyjnej w Polsce klasztorowi OO. Paulinów i gminie miasta Częstochowy posąg Najświętszej Maryi Panny, który ma być ustawiony na miejscu usuniętego pomnika Aleksandra II.

Z SĄDÓW POLSKICH. Dzienniki warszawskie donoszą: Dnia 19 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie wydziału karnego, jako pierwszej instancyi król. polsk. sądu okręgowego w Warszawie. Komplet wyrokujący stanowili wiceprezes Jan Nieznański, oraz ławnicy Stanisław Lewandowski i Jan Kacprzak. Oskarżał wiceprokurator Strzałkowski. Sekretarzem był p. Byliński. Na wokandzie znalazły się trzy sprawy o kradzieże. W dwóch zapadły wyroki skazujące, w jednej uniewinniający.

Z TARNOWA piszą nam: Istną plagą dla miasta jest zarządzenie tut. policyi, która na rogach ulic postawiła straż, rekwirującą wszystko, co ze wsi do miasta się zwozi. Nadto pasiecznicy otrzymali rozkaz dostawy miodu po 16 koron za kilogram. Dotkliwem także jest nader skąpe oświetlanie ulic w samem śródmieściu oraz w dalszych dzielnicach. Ciemności sprzyjają tylko złodziejom, skutkiem czego co dnia prawie zdarzają się nowe kradzieże.

W niedzielę 21 b. m. odbyła się wenta na dochód schroniska dla nieuleczalnie chorych. Dochód czysty wynosi około 6000 koron. Inicyatorowie wielce się zasłużyli, zajmując się losem tych naprawdę opuszczonych.

Z LWOWSKIEJ RADY GOSPODARCZEJ. Pierwsze posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej odbyło się w sobotę w sali magistratu. W posiedzeniu wzięli udział członkowie Rady nowo ukonstytuowanej, referenci miejskiego urzędu gospodarczego i lwowski inspektor wyżywienia podpułkownik Schütze. Obrady zagaił kom. rząd. Dr Rutowski, poczem Dr Schleicher w 2-godzinnej przemowie przedstawił szczegółowo obecny stan aprowizacyi miasta.

Z BIRCZY piszą nam: Przed tygodniem mieliśmy w Birczy pożar powstały skutkiem podpalenia, którego pastwą padły dwa domy w samem śródmieściu, wraz z zabudowaniami gospodarczemi, bydłem i całą krescencyą. Tylko energicznej akcyi ratunkowej, prowadzonej przez burmistrza p. Jana Łomińskiego zawdzięczać należy, że zdołano pożar zlokalizować. W czasie pożaru ks. Wł. Opaliński przybiegłszy pierwszy do ognia, z narażeniem własnego życia ratował dzieci i mienie pogorzelców. Od dłuższego czasu daje się u nas odczuwać brak nafty, która w niewiadomy sposób (prawdopodobnie za masło i zboże) zginęła u odnośnego kupca. Ludność mimo otrzymanych kart naftowych, nie może nawet tej szczupłej ilości nafty zakupić, z powodu machinacyi niesumiennego handlarza, który prawie całą racyę za wrzesień zatracił. Mamy nadzieję, że odnośne czynniki nie dopuszczą do dalszych nadużyć.

O WĘGIEL NA ZIMĘ. Minister robót publicznych Homan w rozmowie z redaktorem „Az Est“ na zapytanie, czy w nadchodzącej zimie będzie duży brak węgla, miał odpowiedzieć, że spodziewa się z całą pewnością, iż w obu połowach monarchii uda się pokryć potrzebną ilość węgla i że publiczność nie będzie narażoną z tego powodu na dolegliwości.

BRAK ZAPAŁEK W LUBLINIE. Pisma lubelskie donoszą, że od tygodnia w całem mieście zabrakło we wszystkich sklepach, trafikach, a nawet hurtowniach zapałek. Brak zapałek, można przypuszczać, został spowodowany zmówieniem się spekulantów, którzy w celu podniesienia cen zapasy zapałek na czas pewien pochowali. O tem, że jest to spekulacya, świadczy fakt, że w przeddzień nagłego zniknięcia zapałek, w sklepach i trafikach były większe zapasy zapałek. Obecnie zapałki można dostać „przez znajomość“ z właścicielem sklepu lub trafiki, albo potajemnie przez pośrednika. Cena zapałek wzrosła już do 20 halerzy, płacą nawet po 40 hal.

KONFISKATA NICI ZA 50.000 K. Praska policya aresztowała przed kilku dniami kilku galicyjskich uchodźców, u których znaleziono zapasy nici do szycia za 50.000 K. W Pradze panuje zupełny brak nici tak samo, jak w Krakowie.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. NAUK SPOŁECZNYCH. W sobotę dnia 27 b. m. o godz. 5 i pół popoł. odbędzie się w seminaryum filozoficznem (przy ul. św. Anny l. 12) posiedzenie Tow. nauk społecznych z referatem prof. Kutrzeby na temat „Reformy uniwersyteckich studyów prawno-społecznych“. Goście mile widziani.

KOMITET OPIEKI NAD INTERNOWANYMI LEGIONISTAMI prosi wszystkich, którzy wzięli do rozsprzedaży odznaki i kwity koronowe, o możliwie rychłe wpłacanie kwot uzyskanych z rozsprzedaży do rąk skarbników komitetu (Floryańska 36, od 5—6 popoł.) komitety powiatowe do wpłacania za pomocą rozesłanych czeków Banku krajowego. Zbierający datki w imieniu komitetu są zaopatrzeni specyalną legitymacyą.

JESZCZE 3 DNI WYSTĘPUJE „CYRK WOLFSONA“ w teatrze „Uciecha“. Wobec niebywałego powodzenia obrazu „Cyrk Wolfsona“, dyrekcya prolonguje jego występy jeszcze na 3 dni, to jest piątek, sobotę i niedzielę dnia 28 b. m. Codziennie 4 oddzielne przedstawienia: o godz. 4.15, 6, 7½ i 9. W niedzielę pierwsze przedstawienie o godz. 2, dalsze o 3, 4½, 6, 7½ i 9. Pierwsze programy o godz. 4 i pół, w niedzielę o 2, po cenach zniżonych. Ze sposobności przedłużenia filmu „Cyrk Wolfsona“ skorzystają niewątpliwie ci wszyscy, którzy dotychczas, z powodu przepełnienia, nie mogli otrzymać biletów.

CO MAMY PIĆ NA ŚNIADANIE? Dowóz kawy ziarnistej i kakao wskutek wojny został odcięty. By więc nie utracić ciepłego śniadania, czujemy się coraz więcej zmuszonymi do używania najrozmaitszych środków zastępczych, z których co prawda, wiele odznacza się tem, że można je sporządzić z krajowych produktów rolnych.

Za kakao nie mamy jeszcze żadnego, godnego uwagi środka, natomiast za kawę ziarnistą. W dobrych przymieszkach i środkach zastępujących kawę ziarnistą podano nam już ten znakomity i zdrowy i od dawna nam już znany środek zastępczy.

Pierwsze miejsce w dziedzinie surogatów kawowych zajmują produkty z korzenia cykoryi, którą w Austryi i to przeważnie w Czechach uprawie się już od wielu lat z coraz lepszym wynikiem. W czasach pokojowych musiały odpowiednie przedsiębiorstwa sprowadzać cykoryę z zagranicy, a więc z krajów nieprzyjacielskich, albowiem w kraju zebrana ilość nie mogła pokryć całego zapotrzebowania.

Ponieważ obecnie z braku mąki nie można ugotować nawet i barszczu, musi się więc używać kawy, którą w przyszłości po największej części ma zastąpić cykorya. Jest przeto rzeczą jasną, że uprawie tej rentownej rośliny, ze względu na wyżywienie ludności i zaprowiantowania wojska, musimy poświęcić więcej uwagi i plantacyą tej rośliny możliwie jak najdalej rozpowszechnić.

Powinni przeto wszyscy rolnicy, czego zresztą należy się spodziewać, uprawić corocznie kawałek pola pod rentującą się dobrze cykoryę.

Pouczeniami i radą służy chętnie firma

Henryka Francka synowie w Skawinie
(koło Krakowa).

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł w szpitalu wojskowym członek wielu Towarzystw sportowych Dr Stanisław **Skrabek.** Lubiany gorąco przez wszystkich tak młodych, jak i starszych, którzy garnęli się czy to około lwowskiego Towarzystwa „Lechia“, czy też około lwowskiego Towarzystwa łyżwiarzy, położył ten niestrudzony pracownik na niwie sportu polskiego niespożyte zasługi.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU“.

NA K. B. K. Urzędnicy Tow. wzajemnych ubezp. 120.10 K; N. N. 8.50 K; Wład. Drabik 10 K; Drowie Franciszk. Opydowie zamiast kwiatów na trumnę śp. Zofii z Riblów Fischerowej 25 K; Inż. Ludw. Wierzbowski Żywiec, zamiast wieńca na trumnę śp. Sydonii Alscherowej w Przemyślu 20 K; Karol Radwański Nowy Sącz 6 K; Stanisław Starczewski właściciel dóbr na Wołyniu 400 K; Dr. M. Homme Andrychów zebrane w Czytelni 7 K; Roman Czajkowski, zamiast wieńca na trumnę śp. Wł. Czajkowskiego 200 K; Zofia Ujejska Rzeszów zamiast wieńca dla śp. Mieczysława Ujejskiego 30 K; Marya Machowska 120 K; Jadwiga Widłowa 80 K; Franciszka Wilczyńska 30 K; Antonina Nowak 100 K; Józef Mrożek 250 K; J. G. 1 K; Zofia Dobiecka Wiedeń 10 K; Ks. Józef Marzec St. Sącz 34.96 K.

NA POLSKIE ŻŁÓBKI IM. SIENKIEWICZA. Michalina Malinowska 6 K; Marya Lilling 808.06 K; Marya Skrochowska 50 K.

NA LEGIONISTÓW INTERNOWANYCH W SZCZYPIÓRNIE. Administr. „Ludu Katolickiego“ w Tarnowie 7.68 K; Muszyński Mieczysław 40 K; Stokłosowa Bronisława Bolechów 10 K; Kopalnia nafty „Polski przemysł naftowy“ w Iwoniczu 100 K; Chór deklam. wieczoru Kościuszkowsk. w Teatrze Miejskim zam. kwiatów w podzięce pani Annie Lev-Rose z Warszawy 57 K; Komitet Obywatelski w Pilznie 640.48 K; Uczenice kl. VI. wydział. w Jaśle uzbier. na poranku urządzonym w roczn. śmierci Tad. Kościuszki 58 K; Marya Półkozic Wolska 50 K.

OBIADY DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Prof. Dr. Emil Godlewski 25 K.

WDOWY I SIEROTY PO LEGION. Z przedstawienia amatorsk. młodzieży w Szczyrzycu 50 K; Izydor Weissmann 50 K.

NA LITWĘ. Józef Krzysiak Krzywkowice złożone przez dzieci szkolne 6 K; Krystyna Ekielska 8 K; Adw. Marcinkiewicz w Dunowie złożone przez oskarżonych jako zadośćuczynienie za obrazę honoru 11 K; Pusłowska 50 K; Anczycowie Wacławowie 100 K; Zofia Dobiecka Wiedeń 10 K.

DLA STARUSZKI CÓRKI OFICERA WOJSK POLSK. Z 1831 R. Julian Treutler celem uczczenia śp. Haliny Wójcikowej ofiary wojny i tułactwa po kraju czeskim 10 K; Cieński Szczęsny 10 K; Zbigniew Horodyński 10 K; Dr. H. Wilczyński Zakopane 5 K.

PRZYTULISKO WETERANÓW. Marya O. 10 koron.

STARUSZKA J. H. Cieński Szczęsny, Biała 10 K; J. T. 2 K.

SZKOŁY POLSKIE NA WOŁYNIU. Stanisław Strasz, Jędrzejów 8 K.

CZERWONY KRZYŻ. Maurycy Kühnreich 100

Miejski teatr ludowy.

„Gleit“ — dramat Macieja Szukiewicza.

Udramatyzowana historya nieszczęsnego krajczego litewskiego Ciechanowieckiego, który jest dzieckiem podrzuconem stanowi treść wierszem pisanej sztuki p. Szukiewicza, barwnej w obrazach i pełnej wstrząsających momentów. Utwór, ten o zakroju melodramatycznym, daje szerokie pole do popisu artystom, którzy też na wtorkowej premierze wybornie wywiązali się z zadania. Rolę Ciechanowieckiego grał p. Boehlke z siłą, przejęciem i właściwem ujęciem charakteru postaci. Matką jego, biedną, sponiewieraną, staruchą Martyną, której dumny syn z pod topora kata nie uwolnił, choć miał na to ułaskawienie królewskie, była p. Turowiczówna. Bezdenna niedola matki, której matką wobec świata być nie wolno, odmalowana w scenach mrożących krew w żyłach, uwydatniła się w świetnej grze artystki z całym realizmem prawdy. Nader trafne i staranne ucharakteryzowanie podnosiło w wysokim stopniu złudzenie sceniczne. Rolę Halszki, narzeczonej Ciechanowieckiego, córki starosty orszańskiego, grała z ujmującą szczerością uczucia p. Czechowska. P. Konarski trudną rolę księdza Floryana opanował bardzo dobrze, zwłaszcza w scenach ostatniego aktu, zdołał zachować umiar artystyczny. Jako starosta wystąpił p. Motyczyński, który umiejętnie w odpowiednich momentach używał siły swego głosu, wyrazistość dykcyi jednak szwankowała w niektórych scenach. Z całą poprawnością grał starego, rękodajnego starostę p. Korecki. Wybornego zespołu dopełniali pp. Modzelewska (starościna), Berski, Kucharski, Kolwas, Skalski, Topolski, Schmid i in.

Reżyserya dramatu p. Szukiewicza zasługuje na szczere uznanie. Sceny zbiorowe, zwłaszcza uczta u starosty i pełen ponurej grozy akt ostatni wypadły bez zarzutu. Podnieść w końcu należy barwność i staranność inscenizacyi, do jakiej bywalcy sceny ludowej nie przywykli.

Publiczność gorącymi oklaskami przyjmowała sztukę i dziękowała wykonawcom.

E. Z.

Atak austro-niemiecki nad Soczą.

Wiedeń, dnia 25. października 1917.

Urzędowo ogłaszają dnia 24. października 1917:

Wschodni teren.

W obrębie wojsk austro-węgierskich nic nowego.

Włoski teren:

Na całym froncie południowo-zachodnim działalność bojowa wzmogła się znacznie. Koło Fliczu, Tolminu i w północnej części płaskowyżu Bainsizza—Św. Ducha austro-węgierska i niemiecka piechota po potężnem przygotowaniu artyleryjskiem wdarła się do włoskich linii.

Albański teren.

Na południe od Beret i z obu stron rzeki Devoli nasze wojska ubezpieczeniowe walczyły z sukcesem.

Szef sztabu generalnego.

Ostatnie wieści z nad Soczy.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Operacye nad Soczą postępują pomyślnie naprzód. Sprzymierzone wojska odrzuciły nieprzyjaciela z jego pierwszych pozycyi na froncie szerokości 30 km. Pojmano kilka tysięcy jeńców i zdobyto liczne działa.

Uderzenie francuskie w Szampanii.

Berlin, dnia 25. października 1917.

Urzędowo ogłaszają dnia 24. października 1917:

Zachodni teren:

Front wojsk ks. Ruprechta: **We Flandryi wojska nasze wyparły nieprzyjaciela przeciwatakiem prawie zupełnie z pasa terenu, jaki był obsadził w naszej strefie obronnej na południowym krańcu lasu Houthoulst. Wzięliśmy jeńców. W obszarze walki na przestrzeni od Draaibank do Znatveerde popołudniu ogień ponownie bardzo się wzmógł. Nowych ataków nie było.**

Front niemieckiego następcy tronu: **Francuzi przeszli wczoraj na dwóch miejscach do wielkiego ataku. Na Chemin des Dames i na przestrzeni od kępy Aillette (na północ od Vauxaillon) aż do płaskowyżu Paissy (25 kilometrów). Walki, jakie przedpołudniem rozwinęły się na południe od kanału Oise—Aisne, doprowadziły do ciężkiego i o zmiennem szczęściu zmagania się między Aillette a wzgórzami Ostel. Nieprzyjaciel, który rano ruszył na nasze linie, zniszczone sześciodniowym gwałtownym ogniem działowym, napotkał na nasz silny opór i poniósłszy duże straty, nie zdołał posunąć się naprzód.** Dopiero w natarciu późniejszem, wykonanem po nowem przygotowaniu działowem, przez świeże wojska francuskie, poparte przez liczne automobile pancerne, które nastąpiło od zachodu w kierunku Allemant, a od południa w kierunku Chavignon, **udało mu się wedrzeć się do naszego stanowiska i dotrzeć aż do wymienionych wsi.** Skutkiem tego nie można było utrzymać stanowisk, położonych pośrodku. Przy cofnięciu wojsk z linii na froncie, których wytrwale broniliśmy, musiano także umieszczone na przedzie baterye rozsadzić i w tym stanie pozostawiono je nieprzyjacielowi. Francuzi napierali ostro, lecz przez wdanie się w walkę naszych rezerw zatrzymano uderzenie nieprzyjaciela na południe od Pimen koło Vaudessen i Chavignon, o którą to ostatnią miejscowość zacięcie walczono. **Ataki francuskie, rozpoczęte równocześnie przy użyciu kilku dywizyi, po obu stronach folwarku La Reyere na południe od Follain nie udały się wśród ciężkich strat nieprzyjaciela, mimo, iż ponawiał on szturm kilka razy. Wieczorem po kilkogodzinnym ogniu huraganowym ruszył nieprzyjaciel do walki między Braye a Ailles. Dwa razy przypuszczały tam szturm jego wojska, uszeregowane głęboko. Pod ogniem obronnym, a gdzieniegdzie i w zaciętej walce zblizka złamał się całkowicie atak Francuzów. Bitwa toczyła się do późna w nocy, a mianowicie rozgrywały się walki miejscowe. Dotąd bitwa nie ożywiła się na nowo. Nasze wojska biły się bohatersko. Na wschodnim brzegu Mozy na południowy zachód od Beaumont przez dzień cały walczono z rowów.**

Wschodni teren.

Między zatoką ryską a Dźwiną nocami aż do 22. października bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela cofnęliśmy na szerokim froncie wojska zabezpieczające, wysunięte daleko naprzód przed główne stanowisko, które staczając tam pomyślne potyczki uniemożliwiły Rosyanom zoryentowanie się co do ustawienia naszych sił od początku września.

Front macedoński: **Ożywiona czynność** działowa tylko na zachód od jeziora Ochryda i od Wardaru aż do Dojran, gdzie odparto natarcia Anglików.

Front włoski.

Czynność bojowa w Tyrolu, Karyntyi i nad Soczą znacznie się ożywiła. **Niemiecka artylerya wdała się w walkę ogniową. Piechota niemiecka i austro-węgierska wzięły dziś rano wysunięte naprzód stanowiska włoskie koło Fliczu, Tolminu i północnej części płaskowyżu Bainsizza.**

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi dnia 24. października wieczorem:

We Flandryi silna walka ogniowa. Na Chemin des Dames nieznaczna czynność artyleryi nieprzyjacielskiej. Francuzi nie kontynuowali swoich ataków.

Na froncie włoskim wspólne operacye atakowe biorą przebieg zamierzony. Dotąd zgłoszono kilka tysięcy jeńców.

Manewry Niemców.

Lądowanie w Inflantach. — Odwrót pod Rygą.

Wiedeń. Komunikat rosyjski z d. 22 bm. Na froncie pónocnym rozpoczął przeciwnik d. 19 bm. manewr zmierzający do odwrotu na wybudowane w międzyczasie swe główne stanowiska w obszarze Skullenberg. Ustępującego przeciwnika ścigamy.

Morze Bałtyckie. Odkryliśmy niemieckie łodzie podwodne u wejścia do zatoki fińskiej. Nieprzyjaciel ściąga wielkie siły. Niemieckie torpedowce ostrzeliwały nasze wojska, strzegące wybrzeża inflanckiego poczem Niemcy poczęli wysiadać na ląd na półwyspie Werder, na wschód od Moon. Równocześnie zauważyliśmy u wejścia do zatoki Matzal (12 km. na północ) od Werder zbliżające się do lądu i naładowane końmi barki. Na półwyspie Werder wylądowały dwie kompanie nieprzyjacielskie i obsadziły zachodnią część półwyspu.

CO POWIADA SZTAB ADMIRALSKI?

Wiedeń. Komunikat rosyjskiego sztabu admiralicyi z 22. bm.: Dnia 21. bm. widziały nasze posterunki w zatoce ryskiej znaczne nieprzyjacielskie morskie siły bojowe, tudzież okręty transportowe. W Moon Sund usiłuje, jak się zdaje, nieprzyjaciel usunąć z wód nagromadzone przez nas przeszkody.

Z dotychczasowych akcyi floty niemieckiej przeciw naszym wyspom bałtyckim, z których dwie (w r. 1915 i 1916) nie udały się, obecna powiodła się dzięki temu, iż Niemcy skoncentrowali olbrzymią część swej floty. Przygniatająca przewaga sprawiła, iż tracąc nasz punkt oparcia, staraliśmy się jedynie zadać przeciwnikowi jak największe straty. Rezultatem tych usiłowań było, iż skutkiem min, ataków łodzi podwodnych oraz dział, dwa dreadnoughty, jeden krążownik, 12 torpedowców, jeden parowiec transportowy oraz liczne wyławiacze min zostały uczynione niezdolnymi do walki. Los ich jest nieznany. Zatonięcie 6 torpedowców stwierdziliśmy. My utraciliśmy okręt liniowy „Sława" i wielki torpedowiec „Grom".

FLOTA PRZECIW KIERENSKIEMU.

Sztokholm. B. kor. Dzienniki donoszą z Haparandy: „Izwiestja" podaje, że konferencya floty bałtyckiej postanowiła od wszechrosyjskiej rady w Petersburgu i od centralnego komitetu flotowego domagać się natychmiastowego usunięcia z rządu Kierenskiego, którego skandaliczna agitacya polityczna niszczy wielkie dzieło rewolucyi. Zgromadzenie wyraża oburzenie z powodu rozkazów Kierenskiego do floty, która zdecydowaną jest walczyć zarówno przeciw zewnętrznemu, jak i przeciw wewnętrznemu nieprzyjacielowi. W przesiedleniu się rządu do Moskwy upatruje „Nowaja Żyźń" niebezpieczeństwo dla rewolucyi, która w Petersburgu ma najsilniejsze oparcie.

Bolszewicy delegowali do przedparlamentu Lenina, Kamenewa i Roskolnikowa oraz dla Kronsztadu chorążego Krylonkę.

Rząd przeciw warunkom Rady rob.-żoł.

Petersburg. B. Kor. Dnia 23. bm. Pet, aj. tel. W kołach zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych wskazują, że instrukcye udzielone przez radę robotniczo-żołnierską Skobolewowi nie mogą mieć wiążącego charakteru dla członków rosyjskiej delegacyi na konferencyę paryską. W rosyjskich ministerstwie spraw zagranicznych panuje ogólne przekonanie, że członkowie delegacyi będą przedewszystkiem przedstawicielami rządu tymczasowego i że będą mieli za zadanie bronić wspólnego programu. Rząd niebawem naradzi się nad zadaniami, celami i programem, który przedłożą rosyjscy delegaci w Paryżu. Decydującą będzie w tym kierunku ochrona interesów rosyjskich. Skład delegacyi rosyjskiej na konferencyę paryską nie jest jeszcze ustalony. Rosyjscy dyplomaci twierdzą, że wskazówki rady robotniczo - żołnierskiej mają tylko jednostrony charakter. Wskazują oni na to, że wiele jest w nich mowy o obowiązkach Rosyi i jej sojuszników, natomiast nie wspomniano ani słówkiem o obowiązkach Niemiec i Austro-węgier, oraz jak pojmuje się rządy polityczne w polskich obszarach państwa Niemieckiego, w krajach czeskich i innych obszarach słowiańskich Austro-Węgier.

Kto ma przewagę w powietrzu?

Wiedeń. W onegdajszej swej mowie, wygłoszonej po przemówieniu Lloyda George'a w Albert Hall oświadczył angielski minister skarbu Bonar Law: W ostatnim miesiącu rzuciły nasze aparaty poza niemieckiemi liniami około 8000 bomb. W tym samym czasie rzucili Niemcy poza naszemi liniami około 1000 bomb. We wrześniu skierowała nasza służba lotnicza ogień naszej artyleryi na 8000 nieprzyjacielskich bateryj, podczas gdy nieprzyjacielska służba powietrzna skierowała ogień zaledwie na 700—800 naszych bateryj. Ośmielam się przeto utrzymywać, że zrządzona nieprzyjacielowi szkoda o całe niebo przewyższa wszystkie szkody, jakie nieprzyjaciel wyrządził Anglikom swoimi atakami powietrznymi.

Anglicy tworzą rząd irlandzki.

Amsterdam. B. kor. W ciągu wczorajszej debaty irlandzkiej w Izbie niższej zabrał głos także Asquith. Oświadczył on, że nie będzie optymistą, jeżeli przyjmie, że rząd za kilka miesięcy przedstawi w Izbie niższej rząd irlandzki, za którym oświadczy się wielka większość irlandzkiego narodu.

Londyn. B. kor. W Izbie niższej odrzucono 211 głosami przeciw 78 wniosek Redmonda, który krytykuje postępowanie rządu w sprawie irlandzkiej egzekutywy. Lloyd George powiedział: Są trzy rzeczy, których rząd nie może dopuścić w Irlandyi: 1) podżegania do powstania; 2) organizacyi buntu; 3) Sinnfańczycy żądali zupełnej niezawisłości dla Irlandyi, a na to rząd nigdy zgodzić się nie może. Lloyd George obowiązuje się natomiast imieniem rządu do użycia całego wpływu, by przyjęto projekt, w którym zebrane zostanie wszystko to, co jest ustalone w sprawie irlandzkiej za pomocą umów.

Obrady Koła polskiego.

Wiedeń. (Telefonem). Koło polskie obradowało wczoraj przed i popołudniu. Zwłaszcza popołudniowe posiedzenie było bardzo ożywione, gdyż przez kilka godzin omawiano na niem sprawę N. K. N. W sprawie tej uznano, iż końcowa dyskusya będzie przeprowadzona dopiero w późniejszym terminie. Następnie omawiano sprawę Legionów. Za podstawę dyskusyi służyło zwłaszcza sprawozdanie tych członków Koła, którzy byli na konferencyi z hr. Czerninem. Obrady w sprawie Legionów, uznane za ściśle poufne, zakończyły się jednomyślnem przyjęciem dwóch wniosków. Łącznie z tem postawił pos. Skarbek wniosek, by prezydyum Koła zasięgnęło autentycznych informacyi w sprawie tragicznych wypadków w Szczypiórnie i zdało w tym kierunku Kołu sprawę. Wogóle bowiem do popołudnia szczegółowych wiadomości o zajściach tych Koło nie posiadało, a nawet bezpośrednie zapytanie w ministerstwie spraw zagranicznych nie dało pożądanych wyjaśnień.

Na posiedzeniu przedpołudniowem poruszyli pos. Abrahamowicz i Steinhaus sprawę ordynacyi ubezpieczeniowej, unormowanej świeżo na podstawie § 14, a zawierającej wiele uciążliwych postanowień. Kwestyę tę przekazano komisyi rolniczej.

Pos. Godek interpelował w sprawie niejakiego Szymona Lieblicha, byłego agenta-prowokatora w ochranie, którym obecnie posługują się w Przemyślu władze. Pos. Długosz domaga się przywrócenia normalnego ruchu kol. w Galicyi i uregulowania rekwizycyi dzwonów w ten sposób, izby w parafiach pozostało najmniej po jednym dzwonie. Pos. Serwatowski poruszył sprawę utworzenia specyalnej komisyi gospodarczej dla odzyskanej części Galicyi wschodniej. Z uwagi na udzielenie przez min. Twardowskiego szczegółowych wyjaśnień, sprawę tę odroczono. Pos. Dębski omawiał sprawę niedostatecznego zwalniania z wojska funkcyonaryuszów pocztowych i braku sił pomocniczych.

Następnie omawiano kolejno postulaty krajowe, zawarte w memoryale do rządu. Przyjęto wniosek pos. Skarbka w sprawie reaktywowania samorządu nietylko w miastach, lecz również wsiach. Odrzucono natomiast wniosek tegoż posła, domagający się reaktywowania Rady miejskiej we Lwowie, i przyjęto wniosek pos. Daszyńskiego i Diamanda, by domagać się rozpisania nowych wyborów, a to na podstawie porozumienia się między stronnictwami. Pos. Bobrowski interpelował w sprawie załatwienia rekursu przeciw wyborom gminnym w Bochni i Myślachowicach.

W dalszym ciągu przyjęto wnioski w sprawie upaństwowienia szkół średnich wraz z szeregiem innych wniosków szkolnych, a między nimi pos. Skarbka, by wydatki na odbudowę szkół wstawiono jeszcze w budżet na r. 1917/18, tudzież pos. Długosza w sprawie opróżnienia zajętych przez wojsko budynków szkolnych. Wreszcie poruszono sprawę obsadzenia przez Polaków trzech miejsc radców dworu w Sądzie najwyższym.

Z KLUBU LUDOWCÓW.

Wiedeń. (Telefonem). Klub ludowców wyraził votum zaufania pos. Witosowi i Długoszowi. Zażegnano w ten sposób dysonans, jaki ujawnił się wczoraj podczas głosowania w sprawie budżetu, tak, iż mówiono nawet o ustąpieniu obu powyższych posłów ze stanowiska prezesa względnie wiceprezesa klubu.

SPRAWY SZKOLNE.

Wiedeń. (Telefonem). Bawiący tu w sprawie upaństwowienia szkół średnich w Galicyi tudzież dodatku drożyźnianego dla nauczycieli wiceprez. Zoll, odbył konferencye w ministeryum oświaty ze współudziałem posłów.

POCHWAŁA NIEMCÓW AUSTRYACK.

Wiedeń. B. Kor. „Wiener Politische Rundschau donosi: Dr. Seidler przyjął pos. Waldnera, Sylwestra, Pantza i Offnera i wyraził wobec nich z polecenia Cesarza stronnictwom niemieckim najgorętsze podziękowanie za ich lojalne i patryotyczne stanowisko z okazyi uchwalenia prowizoryum budżetowego i kredytów wojennych. To samo oświadczył również przywódcom zjednoczenia chrześcijańsko - społecznego pos. Hausnerowi i Finkowi.

Wspólni ministrowie a komisya budżetowa

Wiedeń. B. Kor. W komisyi budżetowej przydzielono wnioski poszczególnym referentom, poczem toczyła się dyskusya co do traktowania wniosku Krafta, domagającego się zaproszenia ministra spraw zagranicznych hr. Czernina. Przy głosowaniu wniosek na odroczenie głosowania co do strony merytorycznej został przyjęty 13 głosami przeciw 11. Z powodu braku kompletu przewodniczący przerwał posiedzenie na 1 godzinę. Po podjęciu posiedzenia Dr. Koroszec postawił wniosek, by zaprosić wspólnego ministra skarbu br. Buriana do jawienia się w komisyi budżetowej w celu dania wyjaśnień o stosunkach panujących w Bośnii i Hercegowinie.

Na wniosek p. Teufla uchwalono głosowanie nad wnioskami Krafta i Koroszeca odroczyć do posiedzenia komisyi budżetowej, które odbędzie się w piątek.. Generalny sprawozdawca dr. Steinwender rozpoczął następnie obrady nad budżetem. Przemawiał jeszcze dr. Koroszec poczem obrady przerwano do następnego posiedzenia w czwartek.

Wiedeń. (Telefonem). Celem kompromisowego rozwiązania sytuacyi, jaka wytworzyła się przez wniosek pos. Kraffta, zamierza hr. Czernin — jak słychać — szukać zbliżenia do posłów w formie przyjęcia kilku lub kilkunastu z nich u siebie.

Izba panów.

Wiedeń. B. Kor. Izba panów. Pismo prezydenta ministrów zawiadamia o nominacyi ks. Ferdynanda Lobkowitza na wiceprezydenta Izby. Prezydent poświęcił zmarłemu członkowi Izby panów Czajkowskiemu słowa wspomnienia. Po załatwieniu kilku pomniejszych spraw prez. ks. Windischgraetz oświadcza: Czuję się szczęśliwym, że mogę Wysokiej Izbie zakomunikawać wiadomość, która podpisana przez gen. br. Waldstaethena brzmi: **Dziś rano wojska austro - węgierskie i niemieckie nad górnym biegiem Soczy przeszły do ofenzywy** (żywe oklaski). **Operacye według nadeszłych dotąd relacy mają przebieg korzystny. W kilku miejscach przełamano pierwszą linię nieprzyjacielską. Dotąd zabrano do niewoli około 6000 jeńców.** Izba z entyzyazmem istotnie patryotycznym przyjęła to uwiadomienie do wiadomości, pozostaje mi więc tylko dodać: oby Bóg błogosławił nasze chorągwie i nadal prowadził je ku zwycięstwu (burzliwe oklaski).

Cesarz w Tyrolu południowym.

Trydent. B. Kor. Dnia 23. bm. W tych dniach walka minowa, którą prowadzono od tygodnia w skałach Monte Sief na razie zakończyła się. Cesarz odwiedził walczących tam bohaterów i w czasie swego pobytu przypiął order żelaznej korony na piersi 19-letniego oficera saperów, który dniem i nocą przebywał w sztolni i rozsadził skałę, po której Włosi mogliby ruszyć na nasze stanowisko oraz zniszczył nieprzyjacielski system minowy. Również pochwalił cesarz tyrolskich strzelców pospolitego ruszenia. Wieczór przepędził cesarz w Bozen, gdzie dzieci zgotowały mu hołd, przybywszy z lampionami i pochodniami przy dźwiękach marszów patryotycznych. Cesarz przyjął hołd i z balkonu swej kwatery pozdrawiał kilkakrotnem skinieniem ręki dzieci, które nieustannie wznosiły radosne okrzyki. Piękny hołd, który zakończył się odśpiewaniem hymnu ludów, uczynił na monarsze widoczne głębokie wrażenie.

Kongres demokratyczny w Petersburgu.

Wiedeń. B. Kor. „Polnische Pressagentur" przynosi następujący telegram ze Sztokholmu: Pod honorowem prezydyum Lednickiego dnia 19 bm. rozpoczęły się tutaj obrady zjazdu polskich organizacyi demokratycznych w Rosyi. Obecnych było 698 delegatów, reprezentujących 49 komitetów i klubów demokratycznych. Po otwarciu zjazdu przez generała Pajdańskiego, odczytano liczne pisma powitalne, między temi od biskupa Cieplaka, od babki rewolucyonistów rosyjskich Breszko Breszkowskiej, od wiceministra ukraińskiego Mickiewicza, od polskiego Towarzystwa szkolnego itd. Następnie wśród wielkiego entuzyazmu jednogłośnie przyjęto rezolucyę, która wyraża Radzie regencyjnej w Warszawie hołd i posłuszeństwo. Rezolucya stanowczo podkreśla, że Polacy w Rosyi nie śmią prowadzić żadnej własnej polityki, lecz muszą się poddać poleceniom ojczyzny i współpracować nad odbudową państwa polskiego. Po przyjęciu rezolucyi zjazd złożył hołd Radzie regencyjnej.

Michaelis nie chce ustąpić.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse" dodonosi z Berlina, iż dr Michaelis jest zdania, że nie zachodzi potrzeba zmiany kanclerza. Zwłaszcza, gdyby następcą jego miała być osobistość z grona urzędników, trudności, jakich Niemcy są obecnie świadkami, zupełnieby nie znikły. — Jako nowy kandydat na kanclerza wypłynął ks. Maks badeński. — W Berlinie ujawnia się akcya prawicy, zmierzająca do utworzenia nowej większości z wykluczeniem socyalistów.

Wiadomości telegraficzne.

Odznaczenie dra Seidlera.

Wiedeń. B. kor. Cesarz nadał **prezydentowi** ministrów Seidlerowi wielki **krzyż** orderu Stefana.

W sprawie urlopów żołnierskich.

Wiedeń. B. Kor. Na interpelacyę pos. Lewickiego, Fili i tow. w sprawie szykanowania polskich żołnierzy udających się na urlop do obszaru wojennego w Galicyi położonego w pobliżu frontu, odpowiedział minister obrony kraj., że według postanowień o podróżach do obszaru wojennego, przed udzieleniem urlopu dla osób wojskowych potrzebne jest porozumienie się z władzami wojskowemi tego okręgu, w którym leży dane miejsce urlopu. Żołnierz o którego chodziło w interpelacyi, nie miał takiego zezwolenia od dotyczącej komendy armi i dlatego odtransportowano go z powrotem. Obecnie naczelna komenda armii zawiadamia, że jest skłonną znieść wszelkie istniejące jeszcze ograniczenia co do urlopów do miejscowości w strefie zabronionej. Dotyczące zarządzenia co do urlopów oficerów do Galicyi i Bukowiny zostały już wydane.

Barthou min. spraw zagranicznych?

Lugano. B. kor. Według paryskich doniesień dzienników medyolańskich w miejsce Ribota zamianowany został ministrem spraw zagranicznych Barthou.

Służba sanitarna w Rosyi.

Wiedeń. (Telefonem). Drogą na Berno donoszą, iż rząd rosyjski powołał wszystkich zakonników i zakonnice do lat 43 do służby sanitarnej, zaś klasztory przemienił na lazarety.

Ofiary ataku na Londyn.

Londyn. B. Kor. Urzędownie: Podczas ataku powietrznego w piątek ogółem zginęły 34 osoby a 56 odniosło rany.

Straty angielskie na morzu.

Londyn. B. Kor. Urzędownie: Zatonął kontrtorpedowiec skutkiem zderzenia. Dwóch oficerów i 21 żołnierzy uratowanych. Pomocniczy krążownik „Orasna" o 12.927 tonach storpedowany został dn. 19 bm. i zatonął. Strat w ludziach niema.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wielm. Panu Doktorowi Wilhelmowi Królpaczkowi, st. lekarzowi pow. w Mielcu za koleżeńskie, pełne poświęcenia starania i leczenie ś. p. Ojca naszego, Stanisława Schabbusa, jakoteż Wielm. Panu Drowi Ryszardowi Urbanikowi, dyrektorowi szpitala w Tarnobrzegu — tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Rodzina.

L. 20.841/17. W Stryju, dnia 15. października 1917.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie uchwały Rady przybocznej z dnia 9 października 1917 r. rozpisuje Magistrat miasta Stryja ponowną licytacyę

na dzień 31. października 1917 roku
o godzinie 11 przedpołudniem

na dzierżawę dóbr miejskich Grabowiec stryjski na czasokres pięcioletni od dnia 1. kwietnia 1918 r. do 31. marca 1923.

Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego ustanawia się na 10.000 K.

Oferty pisemne mogą być wniesione tylko przy dołączeniu wadyum w kwocie 2.500 K. w papierach wartościowych pupilarne bezpieczeństwo mających lub gotówką i najdalej do godziny 11-tej w południe dnia 31 października 1917 muszą być wniesione do rąk Komisarza rządowego lub tegoż zastępcy.

Wszelkie oferty wniesione, mające charakter nadoferty lub zawierające jakiekolwiek zastrzeżenia lub kombinacye w jakimkolwiek kierunku, nie będą wogóle wzięte w rachubę.

Gmina zastrzega sobie wolny wybór między oferentami bez względu na wysokość oferowanego czynszu.

Bliższe warunki dzierżawy przeglądać można w Magistracie biuro Nr. 6. w godzinach urzędowych.

2216 C. k. Komisarz rządowy:
w z. **Inż. Machniewicz.**

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5·30 rano (wojskowy); 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca, 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy; 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca; 10·30 wieczorem (pospieszny) połączenie do Granicy, Wrocławia, Opawy i Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 6·50 wieczorem (osobowy) do Wieliczki, Tarnowa, Nowego Sącza, Orłowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (przez Trzebinię) połączenie do Granicy, Lublina, Kowla.

Od dnia 15 czerwca do 15 września b. r. kursuje pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten przychodzi do Krakowa o godzinie 9.20 wieczorem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wieyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.